



Tacyt

Germania

najstarszy opis
germańskich ziem
i plemion

Armoryka

Germania

Publiusz Korneliusz Tacyt

Germania

przełożył Adam Naruszewicz

**Armoryka
Sandomierz 2009**

BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 3

Redakcja serii: Joanna Sarwa

Redaktor tomu: Władysław Kot

Projekt okładki i opracowanie graficzne: Juliusz Susak

Wydanie według edycji:

Kaia Korneliusza Tacyta
Germania

Edycja Tadeusza Mostowskiego, w Warszawie, w Drukarni N° 646,
przy Nowolipiu. 1804

Pisownię w znacznym zakresie uwspółcześiono

Copyright © 2009 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27–600 Sandomierz

tel (0–15) 833 21 41

e–mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978–83–62173–03–7

[1].

Germanię wszystkę od Galów, Retów i Pannonów Ren z Dunajem, a od Sarmatów i Daków góry i wzajemna trwoga dzieli. Dalsze ziemie zakręża Ocean, pełen ogromnych zalewów i wysp niezmiernej wielkości, gdzie nieznanome nam pierwiej, z królami swoimi, narody świeża wojna odkryła. Ren z przerwanego i niedostępnego Retejskich gór wierzchołka spadłszy, nachyla się nieco ku zachodowi, skąd potem bieg swój do oceanu północnego obraca. Dunaj bierze początek na górze Abnoba, mającej wolniej stoczyste boki i wstęp łacniejszy. Przechodzi wiele krajów, i wpada do Ponckiego morza sześciu ujściami, bo siódme w bagnach niknie.

[II].

Rozumiałbym że Germanie są właściwymi ziemi swojej rodakami, nie mając nic wspólnego we krwi z przychodniami obcych narodów, ponieważ dawniej szukający nowych siedlisk, wodną a nie lądową przedsiębrali podróż – a rzadko się kto i teraz z naszego świata, na niezmierny ów – i że tak rzekę – przeciwny ocean łodzią puszcza. Któż by się, zaiste, niepomińc nawet na srogie burzliwego i nieznanomego żywiołu przygody, odważył zamienić Azję, Afrykę i Włochy na te siedziby, posadą miejsca, ostrością powietrza, obyczajami ziemianów smutne i dzikie, chybaży w nich ojczyzny szukał?

Wielbią Germanie w starożytnych rymach, bo tam żądnych innych ksiąg nie widać, Tuistona bożka, z ziemi urodzonego, i syna jego Manna, jakoby ojców i głowy narodu. Mannowi naznaczają trzech synów, z których poszły imiennicze narody Ingewonów tuż przy oceanie, Hermionów niżej, a Ingewonów za nimi jeszcze mieszkających. Niektórzy, biorąc swobodą mniemania z ciemnoty wieków odległych, przydała mu więcej synów, jakoby oni zaszczepili narody Marsów, Gambrywów, Swewów i Wandalów, które imiona według nich są najprawdziwsze i najdawniejsze. Wreszcie nazwisko Germanów jest nowe i świeżo nadane, ponieważ Tungrów dzisiejszych wtenczas dopiero nazwano Germanami, gdy

przeszedłszy Ren, Galów wygnali. A tak jeden powiat wzmógłszy się powoli, imię od siebie wynalezione drugim współziomkom z bojaźnią broni zwycięskiej wraził. Powiadają nawet, że Herkules w ich kraju się znajdował, którego, idąc do bitew, przed innymi bohaterami opiewają.

[III].

Prócz wyżej wspomnianych mają jeszcze pewny rodzaj pieśni, których odgłosem, nazwanym Barditus, zarzewają serca do boju i z niego o losie przyszłego powodzenia wróżą. Jakoż skoro się tylko zbrojne owe ozwą szeregi, wnet trwożą się same lub trwożą. Jest to raczej zbiór dźwięku, niżeli słów wyrazy. Przeto usiłują jak najokropniejsze wrzaski puszczać, zbliżając do ust puklerze, aby złamane głosy, potężniej się i ogromniej odbiciem swoim rozlegały. Wreszcie niektórzy twierdzą, że i Ulisses po długiej owej bajecznej wędrówni zapędzony wiatrami na ocean, odwiedził tameczne krainy, gdzie miasto Ascyburg, które dotąd nad Renem leży, zbudował i tym imieniem nazwał. Powiadają nadto, że dawniej na tymże miejscu widziany był ołtarz poświęcony Ulissesowi z przydanym ojca Laerta imieniem, że mogiły i groby z napisami greckimi. Dotychczas jeszcze na granicach Recji i Germanii znajdowały się, czego ja ani twierdzić ani zbijać mam wolę – niech sobie każdy wierzy lub przeczy, jak się podoba.